Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok IV Nowy Targ, dnia 13 sierpnia 1939 r. Nr 33

KOŚCIELISKO WITA WIELKĄ GROMADĘ PODHALAŃSKĄ.

Witamy Was, Bracia Mili, sercem Braterskim.

Witamy Was w nowej, własnej chałupie - Domu Ludowym Podhalańskim.

Witamy Was jednako wszystkich, zarówno Tych, którzy na Wielki Wiec Podhalański odrywacie się od znojnej pracy na swoich gazdostwach, jak też i Tych, którzy przybywają z murów miast, podzielić się nabytą wiedzą i doświadczeniem z Braćmi.

WITAMY WAS PODHALANIE!

WITAMY PRZEDSTAWICIELI WŁADZ SAMORZĄDOWYCH i ADMINISTRACYJNYCH.

WITAMY GAZDĘ ZIEMI PODHALAŃSKIEJ JWP. STAROSTĘ MARIANA GŁUTA.

WITAJCIE WSZYSCY!

Mamy obradować w czasach przełomowych i bardzo ciężkich.

»NIEMCY ZA TATRAMI«.

Musimy pamiętać, że JESTEŚMY LUDEM, któremu Śleboda była i jest drogą nade wszystko i Ślebody swojej będziemy bronić do ostatka.

WITAJCIE BRACIA! NIECH ŻYJE PODHALE!

Za Ognisko Związku Podhalan w Kościelisku:

Nędza-Kubiniec Stanisław *Szczepaniak Stanisław* *Pitoń Stanisław „Kubów"*

TYDZIEŃ GÓR od 7 do 12 września 1939 r. W ZAKOPANEM

Inż. MARIAN CZERWIŃSKI

O naczelny kierunek pracy na Podhalu.

Zagadnienia, występujące na Podhalu, zwykle ujmowane są pod kątem turystyczno-uzdrowiskowym, przy czym sprawa „Ochrony Przyrody“ niepoślednie zajmuje miejsce. Normalne potrzeby wsi i jej mieszkaniec w tym rejonie właściwie schodzą na plan drugi i są traktowani tylko „przy sposobności“, o ile wymagają tego naczelne założenia.

O tym braku równowagi między tymi zagadnieniami, pisałem już przed laty i w roku ubiegłym w „Gazecie Podhala“; obecnie pozwalam sobie znowu na parę słów.

Otóż twierdzę, że wieś podhalańska ma takie same potrzeby, jak każda inna wieś w Polsce z tym, że — tak zresztą jak i gdzieindziej — warunki lokalne muszą być brane pod uwagę. W mieszkańcu wsi podhalańskiej widzę przede wszystkim rolnika, a dopiero później przewodnika górskiego, dorożkarza, hotelarza itp. Z tego założenia wychodząc, **na pierwszym planie stawiam zagadnienie rolnicze i uważam, że wszelkie inwestycje na Podhalu powinny w pierwszym rzędzie dotyczyć rolnictwa.** Dopiero z chwilą załatwienia tej sprawy, można mówić o innych inwestycjach, chyba, że są do dyspozycji takie fundusze, iż wszystko można robić równocześnie. Za przykład potrzeby tej równowagi — względnie w danym wypadku nawet wyłączności — posłużyć tutaj mogą wszystkie kraje, o silnym górskim ruchu turystycznym czy uzdrowiskowym. Trudno bowiem żądać „rozkoszowania się“ przyrodą, jeżeli otoczenie mieszkania i samo mieszkanie pozbawione jest prymitywnych warunków higieny, jeżeli się musi pić wodę zaskórną lub z sąsiedniego potoku, jeżeli po każdej ulewie trudno dostać się do mieszkania, gdyż albo kładka zerwana, lub droga zamieniła się w rwący potok. Taksamo trudno żądać zadowolenia od przyjezdnych, jeżeli przy każdej sposobności przyjdzie im brodzić po zabagnionych łąkach i pastwiskach, nie wysychających nawet w porze bezdeszczowej i nie licujących bynajmniej z miejscem, gdzie ludzie po „dobre i świeże przyjeżdżają powietrze“. A o cóż tutaj chodzi? O przeprowadzenie komasacji, o dobre studnie i wodociągi, o odprowadzenie wody zużytej zdala od domu lub do zakrytego zbiornika, o właściwe przechowanie gnojówki i obornika, o dobrą drogę, o trwałą kładkę lub most, o przeprowadzenie potrzebne, melioracji. A zatem o zabiegi, związane ściśle z produkcją rolniczą i z dobrym zdrowiem samego rolnika. Obok tych potrzebnych i pilnych zabiegów, w zupełnym zaniedbaniu znajdują się sprawy regionalnego wyzyskania obszarów torfowych i zużytkowania tamtejszych wód do sztucznej hodowli pstrąga, mogącej przynieść znaczne dochody. Niewątpliwie na czoło spraw Podhala wysuwa się także hodowla owiec, na którą taki nacisk kładzie nasz Rząd. Niestety jest to sprawa, która może być przykładem, jak tzw. „zagadnienie kompetencji“, zdolne jest krzyżować najlepsze zamiary.

Tę potrzebę rolniczego przede wszystkim nastawienia pracy na Podhalu, jako trwałej, a nie konjunturalnej podstawy dobrobytu tamt. ludności, uwzględniono dopiero od kilku lat w Wydziale Powiatowym w Nowym Targu. Okazało się, że wtedy, kiedy jedynie było dużo obietnic i rozdźwięk siejącej gry politycznej, pomimo istnienia tych samych agend w Wydziale powiatowym w terenie można było wszędzie słyszeć niezadowolenie i zauważyć brak postępu. Dla kogoś, który zna od lat Podhale, nie ulega dzisiaj żadnej wątpliwości, że chcąc doprowadzić tam do harmonijnej współpracy wszystkich, chcąc wydrzeć z ręki demagogiczny sztandar sprzeciwu, tylko taką jak obecnie metodę obrać należy, gdyż tylko ta droga doprowadzi do wspólnej wymiany zdań i stworzy warunki dla zjednoczenia wysiłków.

Jest również charakterystycznym dla obecnego kierunku w nowotarskim Wydziale Powiatowym, zrozumienie potrzeby dania młodzieży szkół zawodowych sposobności do zdobycia praktyki zawodowej i planowego wyzyskania tej praktyki dla potrzeb inwestycyjnych w powiecie. Przez kilka ostatnich lat bowiem, młodzież Krakowskiej Szkoły Przemysłowej odbywała w Nowotarszczyźnie praktyczne ćwiczenia bądź to z zakresu melioracji, bądź też budowy dróg. Znanych jest wiele miejsc w powiecie, gdzie te praktyki pozostawiły po sobie trwałe ślady i były tym pionierskim wyczynem na polu, wymagającym jeszcze bardzo dużego i podstawowego wysiłku. Niewątpliwie to realne współdziałanie Szkoły z czynnikiem administracyjno-gospodarczym, idącym zresztą po linii wskazań pedagogicznych dla szkół zawodowych, nie zostanie przerwane, a może nawet znajdzie naśladowców.

Stanisław Nędza Kubiniec

Na Zjazd Podhalan w Kościelisku.

W kómorze płazowej — zetrzyjcie dziewki ławy...
coby se pieknie siedli (jak sie patrzy) osedziali Podhala Gazdowie,
przinieście w garncu miodu... (co sie tycy) zeby im było na zdrowie.
Niek sie nuta z wasyk gęśli wywije — świarni moi muzykanci,
na syćkich graniach — młodzi sluhaje — zapolcie jasne wici,
zeby było widno i wesoło tym — co do nos z daleka prziśli...
w gości...
Z mianem i sercem Braci.

— —

Hej Polany! wsi moja — Tyś rada...
ze na graniach polis jasne wici,
ze u Tobie sie zbiéro — Podhalańska Gromada,
ze dziś padło... przywitać Ci Braci.
Hej, ze w twojej kómorze — wielki wiec i narada
o tych perciach — kany ślad sie juz stracił.
Hej zaśpiewos, zagwizdos, młody świarny sluhaju,
starą śpiewke zbójnicką, o... Wagu i Dunaju.

— — — — — — — — — — —

Tak!!!

— — — — — — — — — — —

Cekałam Tia całe wieki...
a tyś bracie tak daleki...
cekałam Tia...
doczkałam sa...
tam na brzegu Dunaju,
na cie Polski sluhaju,
... doczkałam sa.

— — — — — — — — — — —

Hej Podhale! złota ziemio — o słonecznych licach,
W Twoich synach — Twoje slumne miano,
Kanys drudzy: Zachemscy, Stopkowie, Galica
i sołtysie rody po dziedzinach.
Kanys drudzy: — Podhalańscy młodzi,
piórkaci!
śmieli...
jak anieli...
Holny wiater z orłami ich wodzi...
Hej Podhale! niech zaduma lic twoich nie sępi...
Duch sie ojców nie odmienił, ani nie przytępił.
I dziś młodzi przed muzyką — ślebodą sie ciesom,
a jutro ją na ciupagach — nad Dunaj poniesom.

— — — — — — — — — — —

Witojcie Bracia Mili...
Kiedyście przyśli i przyjechali...
trza pogwarzyć
... o tym i o tym — to...
... coby sie nom złote piórka śniły,
na codzień i na święto.

Przedruk wzbroniony!

Walka naszych górali o Morskie Oko.

(Na podstawie zapisków Jana Burego opracował Zygmunt Lubertowicz). (3)

Rzuca to także światło na przewrotność księcia, który zdawał sobie sprawę, czyją własnością było M. Oko, a jednak po nie ręce wyciągał i różne krzywdy, gwałty i rozboje wyprawiał...

W Polsce nie doceniano tego sporu, który nazywano początkowo „walką o kupę kamieni". — Naród polski miał wtedy zbyt wiele do odzyskania, by zrozumieć odrazu doniosłość tego sporu.

Dopiero wytrwała, uparta obrona Białczan, którzy tu jakby ostatni królewscy żołnierze stali na straży tych „kup kamieni" i testamentu upadłej Rzeczypospolitej — obudziła obojętnych z uśpienia i pogłębiła przekonanie, że Polacy, o ile chcą kiedyś marzyć o wolności — muszą walczyć o każdy swój kamień! — Wtedy to dopiero pojawili się tacy nieugięci obrońcy M. Oka — dr Radzikowski, hrabia Zamojski, a potem dr Oswald Balcer i tysiące innych.

Bury opowiada; jak to w listopadzie 1890 r. zaszedł raz do owego Jaśka Nowobilskiego i trafił przypadkiem na dwóch jegrów ks. Hohenlohego i na libację.

Na stole była flaszka z wódką, kołacz, bryndza, oszczypki, jegry zaprosili Burego, który też nie dał się długo prosić — i zaczął jeść i pić, rozmyślając za czym przyszli strzelcy... Posłańcy jednak księcia byli ostrożni, opowiadali więc po niemiecku różne przygody myśliwskie i nie chcieli puścić farby.

Dopiero Nowobilski pochwalił Burego, że przyszedł, bo jak powiedział, — ma różne dokumenty królewskie, a nie wie, który z nich mówi o M. Oku, bo po łacinie nie umie!

Następnie Nowobilski z komory i ze strychu poprzynosił różne dokumenty, pisane na pergaminach, do których na różnokolorowych wstążeczkach były przywiązane osobne królewskie pieczęci w blaszanych pudełkach, rozłożył je na stole, bystro się w nie wpatrując, by mu który nie zginął.

Bury po przeglądnięciu już trzech dokumentów, znalazł akt tyczący M. Oka, zapamiętał sobie barwę

Z uroczystości Czynu Legionowego w Krakowie.

W 25 rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej z Oleandrów Krakowskich, odbyła się na Błoniach pod Krakowem imponująca manifestacja 250-tysięcznych rzesz obywateli Rzeczypospolitej w obecności Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Jubileusz Czynu Legionowego przerodził się w majestatyczny akt hołdu, złożonego przez Naród polski Nieśmiertelnej Pamięci Komendanta. Wielka mowa następcy Komendanta, Marszałka Śmigłego Rydza, była historycznym dokumentem, stwierdzającym moc i siłę Polski Józefa Piłsudskiego, która w oparciu o swe zbrojne ramię, oprze się zwycięsko wszelkim burzom dziejowym.

W sprawie Gdańska, Marszałek Śmigły Rydz wypowiedział mocne słowa, które są wyrażeniem stanowiska całej Polski. Marszałek Swą mowę zakończył:

„Nie myśmy zaczęli proces gdański, nie my się wycofujemy ze zobowiązań. Postępowanie nasze zawsze będziemy stosowali do postępowania strony drugiej!

I niechaj nikt nie sądzi, że nasza miłość Ojczyzny ma mniejsze prawa i mniejsze nakłada obowiązki, aniżeli jego miłość ojczyzny.

Przed tą pomyłką ostrzegamy"!

Wykładnią uczuć całego Narodu była przysięga, jaką złożyła w niedzielę na Błoniach Krakowskich 250-tysięczna rzesza przybyłych na Zjazd obywateli:

„Ślubujemy w dobie wojny walczyć niezłomnie aż do zwycięstwa, w dobie pokoju jednoczyć wysiłki wszystkich obywateli w wytrwałej pracy i w solidarnym współdziałaniu".

Po złożeniu ślubowania odbyła się defilada pułków legionowych i członków P. O. W.

Wśród maszerujących oddziałów znajdowało się ponad $1 \frac{1}{2}$ tysiąca legionistów z Podhala. Między innymi zauważyliśmy pp. mjra Kulejowskiego A w 6 pułku piech., posła Lgockiego St. w 3 p. p., starostę powiatowego Głuta M. w 5 Baonie I Brygady, inż. Zaczyńskiego E w szeregach powstańców śląskich, Majewskiego A. w 3 p. p, Polaka, podwójciego z Poronina w 3 p. p., Blicharskiego Jana w I Brygadzie, Mastalskiego A. w 3 p. p.

Uroczystość XXV-lecia Czynu Legionowego w Krakowie była mocnym i twardym wyrażeniem jednolitego stanowiska Polski i gotowości odparcia każdego wroga, któryby odważył się naruszyć całość naszej Ojczyzny.

Program Zjazdu Podhalan w Kościelisku.

W sobotę, dnia 12 VIII 1939 r.

Godz. 17: posiedzenie Zarządu Głównego.
„ 18: „ delegatów Ognisk.
„ 20: Wieczornica Podhalańska.

W niedzielę, dnia 13 VIII 1939 r.

Nabożeństwo w kościele parafialnym, po czym zebranie manifestacyjne pod hasłem pogotowia obronnego Podhala.

---

wstążki i spokojnie przeglądał dalej, a wreszcie oświadczył, że tego właśnie dokumentu tu nie ma.

Nowobilski nie chciał wierzyć, przeglądał pergaminy sam, wreszcie oświadczył, że dokument ma i że go musi znaleźć.

Potem poukładał dokumenty i włożył je pod powałę na sosrąb, sam zaś wywołał strzelców księcia do sieni i tam o czymś rozmawiali.

Tymczasem Bury podstawił stołek pod sosrąb, wyszedł na stołek i poznawszy dokument po wstążce, zabrał go i schował do kieszeni palta zimowego...

Za chwilę „jegrzy" wrócili pożegnać się z Burym, Nowobilski zapewniał ich, że dokument znajdzie, tymczasem Bury niedługo pożegnał się z Nowobilskim i poszedł z królewskim przywilejem do domu. Dokument ten następnie oddał matce i kazał go dobrze schować, przy tym przyznał się, że dla dobra sprawy pergamin Nowobilskiemu ukradł...

Tymczasem Nowobilski spostrzegł się, co się stało z dokumentem i już na drugi dzień zaczął o niego piekło. Gonił do domu Burego, ale go nie zastał, a stara Burowa aktu wydać nie chciała i nie wydała, twierdząc, że o niczym nie wie! Po kilku dniach Nowobilski zastał jednak Burego w domu i wymyślając go już od progu od złodziei — domagał się zwrotu pergaminu, grożąc sądem.

Bury ze żalu i złości chciał już wydać dokument i poszedł pomówić o tym z matką, — by się Nowobilski wzbogacił, bo książę dawał mu za dokument 4 000 reńskich, — ale matka Burego na to się nie zgodziła i dokumentu nie wydała, by Nowobilski chłopów nie zaprzedał!... Wtedy Bury musiał zdobyć się na odwagę i powiedzieć Nowobilskiemu, że mu dokumentu nie wyda, bo on sam złodziej, skoro wspólne dobro sołtysie chciał sprzedać księciu. Wreszcie oświadczył, że dokument jest potrzebny do procesu o M. Oko, oddał go więc do sądu, w sprawiedliwe ręce.

Nowobilski nie mając w tej sprawie zbyt czystego sumienia, opuścił wtedy bez słowa dom Burych i Bury miał z nim od tej chwili spokój, nie mógł się jednak Nowobilski wstrzymać, by za każdym razem, kiedy go spotkał Bury — nie przeklinać go: „by cię diabli wzięli i tego ojca chrzestnego, który cię do chrztu nosił".

(C. d. n.)

ZYGMUNT ŁUBERTOWICZ

Wstawoj Bracie Słowianinie!

Ponad Tatry przesło słońce, za Tatrami głucho noc,
śpiom juz Bracio, co stracili wiarę w siebie, w Bozom [moc,
Ino jesce z polskiej strony, nad Tatrami zorza lśni,
płonom ogniem skalne turnie — krwawo, jak grun- [waldzkie dni!

Wstawoj Bracie Słowianinie! Do sprawy sie z nami rus,
nie wolno Ci tracić serca, zaprzedawać diabłu dus!

Wstawoj Bracie Słowianinie! Juz sie cały zbudził świat,
dziś nie wolno gnić w barłogu — i oddawać wrogom [Tatr!

Za Rzec nasom, za ślebode — od niewoli lepso śmierzć,
nie wolno sie zaprzeć Boga, ani zywcem w grobie [grześć!

Bracie Cechu i Słowioku, w jeden z nami stawoj front,
gdzie Popradu fala sumi, Dunajcowy hucy prond!

Nase morze, nase Tatry — podajom Ci bratniom dłoń,
Bier sie z nami Słowianinie, pora siadać dziś na koń!



ANIELA STAPIŃSKA

O WIĘCYL NIE STOJE...

Ślicnie sie niesom po perci
Pieśnicki słonecnyk promieni,
A wiater
Sumieć pocyno,
Zoli sie, zoli moja dusa
— — — — — — — — — —
O! kwilo
Moja!
Jedyno!
Ozpłakała sie dusa moja,
Cichom zołosnom nucickom
Ku wom
Tatry moje.
Utulić wos sercem ku sobie,
Przycichnąć s wami w martwocie,
Nie cierpieć!
— — — — — — — — — —
O więcyl nie stoje!



Listy.

FRANCJA, BORT les ORGUES, 26/VII 39.

Szanowna Redakcjo „Gazety Podhala"
w Nowym Targu.

W sierpniu br. mija 25 lat, moi Rodacy i Koledzy z Podhala, kiedyśmy byli do poboru legionowego w Czarnym Dunajcu. Niejeden wtenczas mnie głupcem nazwał, że chciałem wstąpić do armii Piłsudskiego. Prosiłem, a nawet płakałem z rozpaczy, że mnie komisja poborowa nie chce wziąć do legionów, z powodu braku 3 palców u prawej ręki, mimo tego zdałem egzamin, że umię strzelać.

Koledzy Podhalańcy! W dniu poboru w Czarnym Dunajcu sam wójt z Witowa śp. Michał Szwab i poseł Wojciech Roj z Zakopanego, stanęli za mną i prosili komisję o przyjęcie mię do Legionów, ale mimo tego mię nie wzięli. Wszyscy się dziwili, co ja robię, że jestem jedynakiem i niczego mi nie brakuje. A właśnie moi Koledzy i Rodacy, że mnie brakowało, dlatego, bo chciałem walczyć za wolność i niepodległość naszej Ojczyzny Polski. I byłem gotów życie w ofierze złożyć, tylko żeby Polska, nasza Ojczyzna, zmartwychwstała. Wielu z Was poszło walczyć o wolność, ale jak?

W 1914 r. 6 sierpnia ruszyła pierwsza armia, z Marszałkiem J. Piłsudskim na czele. Ta armia miała stare karabiny Werndla, ani ładownic, ani telefonów, ani artylerii, szła jakby dmuchać przeciw wichurze. A nieprzyjaciel miał wtenczas milionową armię, wyposażoną i uzbrojoną od stóp do głowy, w ciężkie działa, karabiny maszynowe i samoloty i widzicie, co się stało! Wróg został pobity, bo był w Was legionowy duch Polski i taka szalona odwaga. Dzisiaj bądźcie dumni, że po 20-tu latach, dzięki Marszałkowi J. Piłsudskiemu macie silne granice i potężną Armię, uzbrojoną w najnowocześniejszą broń, armaty ciężkie i przeciwlotnicze, łodzie podwodne, torpedowce, samoloty bombowe, karabiny maszynowe, więc to nie rok 1914. Dzisiaj mamy się czym bić! Moi Rodacy z Podhala, Spisza i Orawy ino nie traćmy nadziei, miejmy ducha polskiego, zjednoczmy się razem i stwórzmy jeden silny mur, a wtenczas napewno stawimy opór wrogowi, temu wilkowi przeklętemu od zachodu. Nie damy Gdańska i dostępu do morza, ani jednego centymetra ziemi naszej, rdzennie polskiej.

Taksamo my, Polacy, chociaż jesteśmy zagranicą, chociaż jesteśmy daleko od Was, Rodacy! Ale jesteśmy gotowi w każdej chwili. Tylko wróg stopą wstąpi na naszą ziemię, a Marszałek Rydz Śmigły da nam rozkaz, to my, Polacy we Francji staniemy jak jeden mąż do walki z najeźdźcą na naszą polską ziemię i będziemy walczyć z tym przeklętym wilkiem hitlerowskim do ostatniego tchu i do ostatniej kropli krwi. Tak nam Panie Boże dopomóż!

Zasyłam Wam pozdrowienie moi Rodacy z Podhala, Spisza i Orawy i mojej kochanej wiosce rodzinnej Witowowi.

Wasz rodak z Podhala *J. Tontała*,
kier. kursu jęz. polskiego.

Z okazji Zjazdu Podhalan numer ten w większości poświęcony jest współczesnej literaturze podhalańskiej.

JAN MAZUR

TĘSKNICA WIECNO.

Wystawiélek se chałpe
na zielonéj ubocy,
boškało jom słonecko
i miesiącek co nocy.

Wystawiélek se chałpe
i niedługok w niéj miéskoł,
bez oknok se poziéroł
ku wysokim urwiskom —

Bez oknok se poziéroł
hań ka smreki w posumie
po upłazak sie styrmiom
popod corny złom turnie.

Tak poziérom, poziérom
i cosik mie hań woło,
zaciasno mi w téj chałpie!
pudem teroz ku holom!

Pudem teroz na hole,
tam se chałpe wystawie,
hań se bedem gazdowoł,
pod Świnicom przy stawie.

Wystawiélek se chałpe,
pod Świnicom na holi,
bez okno se poziérom,
jak sie w słonku wiérk poli.

Tak poziérom, poziérom
i cosik mie hań woło,
zaciasno mi w téj chałpie!
hań sie bedem budowoł!

Hań we wiérchu wykujém
jame długom, syrokom
i w niéj bedem se mieskoł,
somsiad chmurom i orłom.

I wykułek we wiérchu
jame długom, syrokom...
bez sceline poziérom
ku słonecku i gwiozdom.

Ku słonecku i gwiozdom,
w celuść nieba głębokom...
i nie widze, nie widze
końca moim tęsknotom!...

Z Polski i ze świata.

Umowa o towarowym kredycie angielskim dla Polski ostatnio została definitywnie podpisana, co w decydujący sposób przyczynia się do dalszego utrwalenia i umocnienia „frontu“. Prowadzone równocześnie rozmowy o pożyczce gotówkowej zostały przerwane, gdyż w chwili obecnej warunki rynku angielskiego nie są w stanie w pełni zadość uczynić wymogom stawianym przez stronę polską.

Tatrzański raid motocyklowy po drogach Skalnego Podhala w tegorocznym sezonie obejmie w pierwszym etapie następującą trasę: Zakopane—Kuźnice do Morskiego Oka, następnie przez Łysą Polanę, Czarną Górę, Łapsze Wyżne—Niżne, Niedzicę, Krościenko, Stary Sącz, Nowy Sącz i z powrotem przez Limanową, Rabkę, Czarny Dunajec, Nowy Targ, Szaflary, Bańską, Gubałówkę, do Kościelisk i Zakopanego. — W drugim etapie trasa prowadzi z Zakopanego przez Polanę Chochołowską, Czarny Dunajec, Niedzicę, Frydman i Nową Białą, a z powrotem przez Głodówkę do Kuźnic.

Państwa „osi“ wywierają nadal nacisk w Europie południowo-wschodniej, a zwłaszcza na Bułgarię i Jugosławię, aby wciągnąć je w orbitę swych wpływów. Państwa te jednak zdołały już zrozumieć, czym grozi „przyjaźń“ niemiecko włoska i w sposób dyskretny starają się od tej przyjaźni odżegnać.

W Gdańsku trwa nadal nieprzebierająca w środkach kampania, mająca na celu zmęczenie i zniechęcenie Polski drogą różnych szykan i utrudnień. Na ten temat mamy jednak wszyscy wyrobione zdanie i w żadnym wypadku taktyka ta nie może przynieść spodziewanych przez pp. Förstera i Sp. rezultatów.

Wbrew oczekiwaniom ub. tydzień nie przyniósł jeszcze finalizacji rokowań angielsko—francusko—rosyjskich. Wyjaśniło się natomiast definitywnie, że jeszcze przed podpisaniem układu wyjadą do Moskwy misje wojskowe, co spodziewane jest w dniach najbliższych.

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 13 bm. godz. 7·05 koncert — 7·30 »Gazetka Rolnicza«. 7·45 »Przypomnienia na czasie«. — 15·00 pogadanka pt »Nasza robota w powiecie Bielsku Podlaskim«. — 15·15 wesoła audycja muzyczna pt. »Po jarmarku«. — 15·35 pogadanka aktualna. — 15·45 audycja pt. »Równaj krok«. — 16·15 pogadanka pt. »Organizujemy bursy dla młodzieży«.

PONIEDZIAŁEK, 14 bm. g. 20·25 pogadanka pt. »Uprawa ozimin«.

WTOREK, 15 bm. g. 15·00 pogadanka pt, »Nasze rozważania pożniwne«. — 15·15 audycja słowno muzyczna pt. »Wieś śpiewa o żołnierzu«. — 15·45 **Stanisław Nędza-Kubiniec, drobny rolnik z Kościeliska na Podhalu wygłosi aktualną pogadankę z okazji rocznicy zwycięskiej bitwy pod Warszawą.** 16·00 słuchowisko pt. »Matka żołnierza«.

ŚRODA, 16 bm. godz. 20·25 »Nowiny leśne« oraz inf. giełdowe.

CZWARTEK, 17 bm. g. 20.25 aktualna pogadanka oraz inf. giełdowe

PIĄTEK, 18 bm. g 20.25 »Skrzynka rolnicza« oraz inf. giełdowe

SOBOTA, 19 bm. g. 20·25 pogad. pt. »Planujemy obsiewy«.

LIST DO FLORKA ZE STOŁOWEGO.

Swoku!
Zacepiają mie ludzie
wesołą przypowiodką,
jako my sie wadzili,
fto wygroł na ostatku...

Nie powiem o „sanacje",
jo była na Wos krzywa
i jazek sie zarzekła:
nie bedem sie obzywać!

Ale mi potem rzekli
nas pon Jasiek z Krakowa,
zeście na święta ze mną
fcieli sie udobrować.

To mie i popuściło,
jo sie nie gniewom rada,
a teroz wej mnie nuko
zaś z Wami se pogodać.

Jako ta gazdujecie?
Co słychno na Stołowym?
Jakoz sie trzymie Wasa
i Wy tyz cyście zdrowy?

Śmioli sie pon redaftor,
ze stolorz z Wos nielada,
nim stołek uzdajecie,
wpierw wiersyk sie uskłada...

Zaś Wasa na to pono
kapecke kręci nosem,
cnie sie Jej przez kołyski,
skróś tego wej borosy...

U nos ta nic ciekawe,
ino sie kozdy pyto,
cy tyz ta bedzie wojna,
co pisą po gazytak?

Trza bedzie sie brać wiera,
„jak przydzie na to kwila,
dyć nifto nie podzwoli,
by rządził nim niepilok.

Ono by, wiecie, było,
gazdówki odeńść skoda,
ale na piersym miejscu
jest honor i śleboda"...

Tak se wej u nos gworzą,
a wiencyl nic nie słychać,
ot, kozdy jako moze
tą biede swą popycho.

Fajnie nom wyskło siano
i piekny cas ku zbiórkom,
zaś tydzień proc — przewiąze
niedziela jasną snurką.

Poniezus cłeka smuci,
potemu go pocieso
i dzień sie za dniem traci,
w wiecności kaś bezkresach...

— — — — — — —

Odpiście, niek sie mile
znajomość nom odnowio,
przez wszelkiej juz uraze
serdecnie Wos pozdrowiom.

Hanka Nowobielska.



Kronika

Na Marsz Szlakiem Kadrówki Związek Strzelecki w pow. nowotarskim wystawił 2 patrole: z Czarnego Dunajca i Chochołowa. Dobrze spisał się patrol z Chochołowa. Dokładny wynik podamy w nast. numerze.

W Ludźmierzu dnia 15 VIII br. odbędzie się zjazd strzelców, strzelczyń i orląt ZS. z całego powiatu nowotarskiego w celu złożenia hołdu Matce Boskiej Ludźmierskiej oraz wzięcia udziału w „Święcie Żołnierza".

Na Fundusz Prasowy „Gazety Podhala" p. Helena Olearnikowa złożyła kwotę zł 1.

W niedzielę, dnia 20 bm. zostanie rozegrany międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Nowy Targ — Krynica. Zgłoszenia na przejazd przyjmuje K. S. „Podhale" w lokalu własnym, przy ul. Nadmłynówka 4 codziennie między godz. 19 — 20.

Egzamin flisacki w Pieninach. Polskie Stowarzyszenie Flisaków Pienińskich w Sromowcach Niżnych, do którego należą wszyscy wykonujący zarobkowy przewóz osób na Dunajcu w Pieninach, stara się o należyte zawodowe przygotowanie kandydatów na flisaków, które trwa przez trzy lata. Kandydat na flisaka, posiadając trzy lata praktyki, składa egzamin, który upoważnia go do samodzielnego wykonywania zawodu flisackiego w ramach statutu i regulaminu Stowarzyszenia. Wymieniona organizacja flisaków dąży nie tylko do właściwego wykwalifikowania swych członków, których zawód wymaga wielkiej odpowiedzialności, lecz również do wytworzenia wśród nich wzorowej karności. W dniu 29 lipca 1939 r. odbył się drugi od czasu zawiązania Stowarzyszenia, egzamin kandydatów na flisaków, którzy ukończyli 3-letni okres nauki w tym zawodzie. Do egzaminu stawało 10 kandydatów. Egzamin złożyło tylko 7, a 3 składać będzie ten sam egzamin ponownie w przyszłym roku, gdyż posiadają pewne braki w umiejętności pływania, ratowania tonących i znajomości terenu. W czasie egzaminu, kandydaci na flisaków poddani byli nie tylko teoretycznym, lecz również praktycznym ćwiczeniom na całej wodnej trasie od Czorsztyna do Krościenka. Stowarzyszenie Flisaków Pienińskich wykonuje dwa rodzaje przewozów osób na Dunajcu, a mianowicie: przewozu na tzw. czworakach z biegiem wody (wdół) na trasie od Czorsztyna do Krościenka oraz przewozu z jednego brzegu na drugi, tylko w pewnych ściśle określonych miejscach, na łodziach, poruszanych za pomocą wioseł. W ostatnim czasie był wykonywany nielegalnie w Pieninach na Dunajcu, przez osoby nie należące do Stowarzyszenia Flisaków, trzeci rodzaj zarobkowego przewozu osób, a mianowicie wożenie osób na pewnym odcinku rzeki z biegiem wody (wdół) i z powrotem, tzw. krążenie, na łodziach poruszanych wiosłami, lecz Starostwo zarządziło w dniu 26 lipca br. likwidację tego rodzaju przewozu, gdyż nikt dotychczas nie otrzymał koncesji na jego wykonywanie.

Cukier do podkarmiania pszczół mogą nabywać pszczelarze w ilości 5 kg na jeden ul w cenie 55 gr za 1 kg. Zamówienia należy składać w Okręg. T-wie Rolniczym w Nowym Targu w terminie do 25 bm.

Kolonię zuchową w Rabie Wyżnej, w czasie od 26/VI — 10/VII br. urządził męski referat zuchowy przy Komendzie Hufca Harcerzy z Zakopanego. Piękna słoneczna pogoda sprzyjała zuchom przez cały czas, toteż czuli się znakomicie i opalili się bardzo ładnie. Kolonia była prowadzona sprężyście i wzorowo przez p. namiestn. Żeglicką Janinę, przy pomocy druhen J. Bornetówny i A. Świerzówny.

W ub. niedzielę został rozegrany w Zakopanem mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Zakopanego „Wysokie Tatry", a „Sokołem" z N. Targu, zasilonym dwoma graczami z K. S. „Podhale", a to: kierownikiem napadu Bochenkiem i bramkarzem Sową. Po b. emocjonującej grze mecz zakończył się remisowo 2 : 2. Bramki strzelili dla „Wysokich Tatr" Gałek i Szatkowski, a dla drużyny nowotarskiej Bochenek (2).

Kino „Tatry" w Nowym Targu wyświetli w dniach 13 i 14 sierpnia br. film pt. „NIEWOLNICA SZANGHAJU" — zaś w dniach 15 i 16 bm. film pt. „NAOKOŁO ŚWIATA".

Komornik Sądu Grodzkiego
w Nowym Targu Nowy Targ, 29/VII 1939.
Plac Słowackiego 2.
Sygnt. Nr Km. 179/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu na zasadzie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Marii Kozickiej, zamieszkałej w Czorsztynie, nastąpi w dniu 30 sierpnia 1939 r. o g. 9-tej w Nowym Targu przy ul. Kolejowej sprzedaż ruchomości Józefa Jończego, składających się z 1 kredensu, 3 stołów jadalnych rozsuwanych i 1 kasy ogniotrwałej — oszacowanych na łączną kwotę 1000 zł. — Ruchomości powyższe można oglądać w dniu i miejscu sprzedaży. Cena wywołania wystawionych do sprzedaży ruchomości wynosi połowę ceny szacunkowej.

Komornik: **Zdzisław Konopka.**

Komornik Sądu Grodzkiego
w Nowym Targu Nowy Targ, 3/VIII 1939.
Plac Słowackiego 2.
Sygnt. Nr Km. 688/39.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu na zasadzie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek dra Józefa Spiesznego w dniu 21 sierpnia 1939 r. o godz. 8-mej w Waksmundzie w tartaku odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację 80 m³ desek, stanowiących własność Franciszka Adamaszka, przemysłowca, zamieszkałego w Kętach, oszacowanych na kwotę 2 000 zł. Ruchomości te można oglądać w dniu i w miejscu sprzedaży. Cena wywołania wystawionych do licytacji ruchomości wynosi połowę ceny szacunkowej.

Komornik: **Zdzisław Konopka.**

Komornik Sądu Grodzkiego
w Nowym Targu Nowy Targ, 8/VIII 1939.
Plac Słowackiego 2.
Sygnt. Nr Km. 499/39,

EDYKT LICYTACYJNY.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu na zasadzie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 sierpnia 1939 r. o godz. 10-tej w Nowym Targu Rynek 39, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację 20 sztuk płaszczy gumowych, 20 m materiału wełnianego damskiego, 20 sztuk bluz i spodni drelichowych, oszacowanych na łączną kwotę 900 zł, a stanowiących własność Zofii Janowskiej i Stanisława Bielińskiego. Cena wywołania powyższych ruchomości wynosi połowę ceny szacunkowej. Ruchomości podlegające sprzedaży można przeglądać w dniu i miejscu sprzedaży. Komornik: **Zdzisław Konopka.**

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, Plac Słowackiego nr 4, telefon 99.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. **do Czech, Słowacji, Rumunii i Węgier** rocznie równowartość **6 zł** polskim. — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ Szkolna 8. Telefon 99.